PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 1 grudnia 1916 roku. № 269.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

W pochodzie na Bukareszt

Wiedeń. Urzędowo 30 b. m.: **Na froncie wschodnim:** Grupa wojsk feldm. Mackensena: Posuwająca się zwycięzko naprzód armja naddunajska, od chwili przeprawy przez Dunaj, wzięła do niewoli **43 oficerów rumuńskich i 2.421 szeregowców, oraz zdobyła 2 ciężkie działa i 36 dział polnych, 7 małych dział i 7 karabinów maszynowych.**

Front arcyks. Józefa: Wojska gen. Falkenhayna **zajęły wczoraj Pitesti i Campolung.** W Campolung wpadło w ręce Bawarczyków **17 oficerów i 1.200 szeregowców rumuńskich, 7 dział** i liczne bagaże wojenne.

Między doliną rzeki Uz a przełęczą Tatarską Rosjanie podejmowali ataki z wielkim nakładem mas ludzkich, celem odciążenia swego srodze naciskanego sprzymierzeńca rumuńskiego. Armje gen. Arza i Koevessa, prawie na całym froncie stały dniem i nocą w zażartem zmaganiu się z nacierającym ciągle nieprzyjacielem. W wielu miejscach walczono pierś o pierś. **Szturm rosyjski załamał się.** Małe sukcesy lokalne nie są w stanie zmienić faktu, że wielkie ofiary nieprzyjaciela także wczoraj były daremne. Walka toczy się dalej.

Front ks. Leopolda baw.: Nic ważnego.

Na froncie włoskim: Na wschód od Gorycji i na wyżynie Karsu walka armatnia była chwilami bardzo ożywiona.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 29 b. m. wieczorem: Na północ od Somme pod Serre i Seilly ożywiony ogień. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim Rosjanie znowu zaatakowali.—Zajęliśmy Pitesti. Na froncie Monastyru spokój.

Berlin. Urzędowo 30. bm. . **Na froncie francuskim:** W łuku Ypern, po silnem przygotowaniu armatniem, oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały nasze pozycje na szerokości około 3 klm., lecz zostały odparte ogniem, a w niektórych miejscach w walce wręcz. Wobec panującej mgły walka armatnia rozwinęła się tylko między Serresem i Ancre, jako też na odcinku frontu po obu stronach lasku St. Pierre Vaast.

Na froncie wschodnim: W Rumunji zachodniej wypieraliśmy tylne straże nieprzyjaciela. Skutkiem zajęcia Campolungu droga przez przełęcz Toerzburg stanęła otworem. Pod Ciolonesti oddział konnicy niemieckiej wziął do niewoli kolumnę nieprzyjacielską, złożoną z 7 oficerów i 200 szeregowców, przyczem zdobyto 10 dział i 2 karabiny maszynowe.

Na Bałkanie: Na północo-zachód od Monastyru nie udało się natarcie nieprzyjaciela. Z zachodniego stoku góry pod Gruniszte, której szczyt w ostatnich dniach przeciwnik wielokrotnie bez skutku atakował, Serbowie zostali spędzeni.

Pogrzeb cesarski.

Wiedeń. (BK). Wczoraj rano przybył tu niemiecki następca tronu na pogrzeb cesarski. Na dworcu powitał go serdecznie ces. Karol i odjechał z gościem na zamek, gdzie książe natychmiast złożył wizytę ces. Zycie.

Tymsamym pociągiem przybyli: książe Braunschweig-Luenburg i ks. Anhalt. Następnym pociągiem przybyli inni książęta oraz burmistrz dr. Sieveking jako zastępca miast Hanzy, tudzież zastępcy tych władców niemieckich, którzy nie mogli osobiście przybyć na pogrzeb. W południe para cesarska podejmowała na zamku obcych książąt oraz poselstwa na pogrzeb przybyłe.

O godz. 10 rano proboszcz zamkowy Scydl odprawił „Miserere" w kaplicy. Przy wszystkich ołtarzach odprawiono msze św. O godz. w pół do 2 proboszcz rozpoczął ostatnią przed pogrzebem ceremonję kościelną.

Wiedeń. (BK.) Wczoraj od wczesnego ranka panował w stolicy ożywiony ruch. Ze wszystkich dzielnic oraz z dalszych okolic Wiednia napływała ludność gęstemi masami do śródmieścia, którego ulicami po południu miał odbywać ostatni pochód zmarły cesarz. Oficerowie i urzędnicy, jak również publiczność w strojach żałobnych. Wszędzie widać żałobne kokardy. Liczne korporacje i deputacje, które biorą udział w pogrzebie kroczą ze swemi, osłoniętemi krepą sztandarami i chorągwiami. Na całej drodze, którą posuwa się korowód pogrzebowy płoną osłonięte krepą latarnie. Sklepy w śródmieściu pozamykane. Wojsko tworzy szpalery na wyznaczonych placach, policja utrzymuje porządek.

Konspiracja czy jawność

Tajemniczość, jaką Zjednoczony Komitet Wyborczy otoczył swą platformę społeczną i polityczną, wywołuje coraz większe zdziwienie, już nietylko pośród wyborców, należących do innych organizacji, ale nawet śród własnych adherentów Komitetu, którzy dali się wciągnąć do jego akcji wyborczej, w tem przekonaniu, iż istotnie przysłużą się dobrej sprawie. W rzeczy samej, stanowisko, jakie zajął Zjedn. Komit., niema chyba nigdzie precedensów. Podczas, gdy inne organizacje wyborcze jasno wystawiają swe hasła i uzasadniają je w swych enuncjacjach i na wiecach. Komit. Zjedn. ograniczył się do wydania lakonicznej odezwy, w której, poza kilkoma mglistemi komunałami o potrzebie wybierania „najlepszych ludzi" i pracy dla dobra miasta i kraju, nic więcej niema.

Po wydaniu tej odezwy Komit. Zjed. otoczył się mgłą nieprzeniknionej tajemniczości i począł energiczną akcję w kierunku skupienia wyborców pod sztandary... wciąż trzymane w futerale. Wszystko, czego się można było dowiedzieć o Zjednoczonym Komitecie, polega na wiadomościach, że dziś przyłączyło się do niego 16 cechów, jutro znów Tow. „Opał", pojutrze wreszcie Tow. Ogrodnicze, ale na czem właściwie polegało ich zjednoczenie, jakie wspólne hasła im przyświecają, jakiemi drogami pragną dążyć do haseł tych urzeczywistnienia — tego zwyczajny śmiertelnik naprożno siliłby się dowiedzieć. Wie o tem tylko kilku „initiés", którzy stoją przy tajemniczem zjednoczeniu, wiedzą dobrze czego chcą i dokąd idą.

Jedną z niedostatecznie wyjaśnionych wątpliwości, była dotąd kwestja, czy Komit. Zjedn. zeszedł ze swego pierwotnego stanowiska apolityczności. Zdawałoby się, że po 5 listopada stanowisko takie utrzymać się już nie da, zaczęły nawet rozchodzić się pogłoski; iż Komitet Zjedn. sam uznał, że w obecnych warunkach eliminowanie pierwiastków politycznych z akcji wyborczej jest niemożliwością.

Czekano tedy wyraźnego wypowiedzenia się Komitetu w tym względzie, jak dotąd jednak, naprożno. Komitet Zjednoczony jak milczał tak milczy i zwykły śmiertelnik nawet dostatecznie uzasadnionych domysłów wysnuć by nie mógł, gdyby nie to, że augurowie „zjednoczenia" od czasu do czasu uronią ważkie słowo, które bądź co bądź zasłonę tajemniczą nieco uchyla. Takiem ważkiem słowem było przyznanie jednego z prowodyrów Zjednoczenia, na zebraniu pewnego zrzeszenia zawodo-

wego, że jednoczenie polityki ze swego programu bynajmniej nie wyklucza, owszem ma ją gotową w programie, ale uważa, że obecnie ujawnienie i wprowadzenie jej w czyn byłoby niewskazane. Tak, za kilka miesięcy, może to nastąpić, gdy chwila nadejdzie odpowiednia, tymczasem jednak Komitet Zjednoczony politykę tę ma tylko dla siebie.

Oświadczenie powyższe, aczkolwiek bardzo jeszcze mgliste i misternie wystylizowane, pozwala nam jednak wyciągnąć pewne wnioski. Otóż program polityczny Komitetu Wyborczy Zjednoczony ma; gdy czas nadejdzie nie omieszka programu tego wysunąć. Na czem ten program polega — wiadomo. Mówią o nim nazwiska kandydatów.

Tylko najwyżej trzy, powiedzmy cztery, nazwiska coś nam mówią i pozwalają nam przewidywać, jakiego rodzaju polityka będzie uprawiana w Radzie miejskiej... da Bóg za kilka miesięcy.

Wyborcy mają jednak prawo żądać aby tajemniczy Komitet Zjednoczony uchylił przyłbicy i powiedział już dziś, jakie jest jego stanowisko w najważniejszej dziś sprawie narodowej, o której mówią nawet tak apolityczne organizacje społeczne, jak R. G. O., C. T. R: i t. p. Nie do pomyślenia zresztą jest, aby zgrupowanie wyborcze, które dąży do rządów w mieście, nie powiedziało wyborcom, jak sobie wyobraża gospodarkę miejską, jaki stawia program tej gospodarki. Nie można wyborców prowadzić na pasku, jak tłum ciemny, trzeba jawnie i publicznie określić swe stanowisko. Konspiracja jest obecnie nieuzasadniona, kiedy możliwa jest jawność życia publicznego.

Warszawa wita Legjony

Dziś przybywa do Warszawy II brygada Legjonów pod dowództwem brygadjera Hallera, z komendantem Legjonów brygadjerem hr. Szeptyckim na czele. Brygada przybędzie o g. 10-ej przed południem na dworzec kaliski.

W celu obmyślenia programu powitania pułku zawiązał się komitet, który stanowią: pp.: ks. Jan Gnatowski, dr. Józef Brudziński, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Chmielewski, Stefan Dziewulski, Szymon Konarski, Stanisław Libicki, Bolesław Lutomski, Michał Łempicki, Alfons Parczewski, Klemens Pawlikowski, dr, Rafał Radziwiłłowicz, Gustaw Simon, Bronisław Szlubowski, Ludwik Zieliński.

Komitet wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

„Rodacy!

Legjony polskie wkraczają do Warszawy! Dawno upragniona wieść ta staje się radosną rzeczywistością. Stolica Polski niepodległej wita w piątek, d. 1-go grudnia, uznojonych w dwuletnich krwawych trudach najdroższych synów ojczyzny, tych, których niezmordowanej ofierze, męstwu i hartowi zawdzięcza chwałę swoją i wolność!

Wielkie to wspaniałe święto. W murach, które od lat przeszło stu nie doznały zaszczytu i szczęścia goszczenia wojska polskiego, stają żelazne pułki Legjonów, stają bohaterowie Rafajłowej, Kostiuchnówki, Mołotkowa i Nadwórnej, stają ci, których młode czoła zdobi już dzisiaj zwycięski wawrzyn tylu bitew i przepraw wojennych.

Warszawo! Godnie, jak na stolicę Polski niepodległej przystało, powitasz żołnierza polskiego. Okażesz, jak drogiemi są sercu Twojemu te szare zastępy pułków legjonowych, jak je czcisz i kochasz, jak im błogosławisz. Niech zobaczą, jaka w sercach naszych gości radość z ich przybycia, jak dumni i szczęśliwi jesteśmy, że wśród nas żyć będą, jak pragniemy ich chwały, ich zwycięstwa.

Przybierzmy ulice miasta naszego, wyjdźmy wszyscy na spotkanie drogich braci, niech młodzież ujrzy, jak wkraczać będą do stolicy Polski hartowni rycerze sprawy polskiej; niech dzieci w sercach swoich zachowają pamięć wielkiego dnia, kiedy Warszawa nanowo wiązać będzie wielką swoją przyszłość ze świetniejszą jeszcze, da Bóg, przyszłością.

Niech zabrzmi z setek tysięcy piersi okrzyk narodu całego:

Niech żyją Legjony polskie!

Niech żyje i po wieki kwitnie Polska wolna i niepodległa!

Wspomniany Komitet ma następnie ustalić program przyjęcia Legjonów.

„Kurjer Polski“ otrzymuje z kół zbliżonych do L. P. P. deklarację, podpisaną przeważnie przez wymienione wyżej osoby, które podejmują inicjatywę do stworzenia instytucji, której celem będzie poparcie ideowe, moralne i materjalne Legjonów polskich.

Również donosi „Kurjer Polski“, że oddawanie honorów wojskowych przez legjonistów odbywać się będzie obecnie na mocy wydanego z d. 25 b. m. rozkazu komendy Legjonów na sposób staropolski, przez przykładanie dwóch palców do czapki, dłonią odwróconą naprzód.

Sytuacja wojenna na Bałkanie

Sprawozdawca wojenny „Vossische Ztg.“ w ten sposób charakteryzuje obecną sytuację wojenną na Bałkanie:

W Europie południowo - wschodniej wyróżniają się, pominąwszy południową Albanję, cztery odrębne fronty bojowe. W Macedonji toczą się na ogół walki pozycyjne i tam nie wielkie zajdą zmiany. Stanowisko państw centralnych na tym froncie jest znakomite, tam nie zamierzamy na razie szukać ofenzywnego rozstrzygnięcia. Z Macedonji, mimo oddania Monastyru, nie grozi nam żadna niespodzianka.

Na drugim froncie bojowym w Dobrudży, narazie, panuje także stosunkowo spokój. B. Reutera doniosło dn. 9 b. m. z naciskiem o zastąpieniu gen. Zajączkowskiego przez znanego dowódcę Sacharowa. Zapowiedzi anglo-francuskie, że w Dobrudży zajdą wkrótce zmiany, dotąd nie sprawdziły się. I dziś jeszcze na nie czekamy. Rosjanie zachowują się tam bardzo powściągliwie.

Na froncie północnym i północno-wschodnim Siedmiogrodu, trzecim placu boju, wypadki rozwijają się jeszcze. Od Dorna Watry aż po przełęcz Gymez Rosjanie objęli front rumuński. Tam gromadzą się obecnie większe siły rosyjskie, o czem doniesienia angielskie znowu nas informują. B. Reutera doniosło dn. 25 b. m. wyraźnie, że z tego miejsca rozpocznie się kontrofenzywa rosyjska. Tam dowodzi gen. austro-węgierski Arz, któremu częściowo podporządkowane są wojska niemieckie. Wojska te odrzuciły wspólnie Rosjan na przełęcze, w których obecnie stoją. Jak donoszą ostatnie komunikaty austro-węgierskie kontrofenzywa rosyjska już się rozpoczęła).

Czwarty front bojowy znajduje się na Wołoszczyźnie. Nie pozostaje ona jeszcze w bezpośrednim związku z drugim i trzecim frontem, atoli wewnętrzna zależność wydarzeń istnieje w wysokim stopniu. Na żadnym froncie Bałkanu nie może dziś dokonać się decydujący cios, aby on równocześnie nie wywarł silnego wpływu na front drugi. Ponieważ więc na Wołoszczyźnie kości padły na naszą korzyść, przeto wpływ tego faktu musi się wkrótce uwidocznić na innych frontach. Prawdopodobnie rozpęta on rozpaczliwe ataki równocześnie na wszystkich trzech frontach. Jesteśmy zupełnie przygotowani. Nasze postępy na Wołoszczyźnie charakteryzują się krótko, jako nadzwyczajne skrócenie frontu dla całego wschodu i jako coraz większe odciążenie najważniejszych tyłowych połączeń na Bałkanie, mianowicie komunikacji na Dunaju. Obok tego ważnego czynnika komunikacji, dla rozwoju walk na dolinie rumuńskiej, decydującą będzie linja kolejowa przez Orsowę—Krajową. W zachodniej Wołoszczyźnie jesteśmy w zupełności panami sytuacji. Nasze stałe posuwanie się na wschód naciska z flanki na wszystkie połączenia komunikacyjne z północy na południe, jakie posiadają wojska rumuńskie, walczące jeszcze w górach granicznych. Są objawy świadczące, że Rumuni uważają swe pozycje na skrajnie południowem skrzydle w Siedmiogrodzie za zagrożone. Wypadki są w pełnym rozwoju. Nie można jeszcze wydać jakiegoś stanowczego sądu. Jedno można jednak powiedzieć, że Rumuni mają bardzo słabe widoki powstrzymania tam naszego pochodu.

Zjazd R. G. O. w Warszawie.

W Zjeździe R, G. O., o którego rozpoczęciu się już donosiliśmy bierze udział około 200 delegatów. Zjazdowi przewodniczy ks. prałat Zygm. Chełmicki. Informacje, podawane przez prasę warszawską, nie są wyczerpujące, gdyż publikowane są tylko komunikaty prezydjum. Na wstępie złożył p. Antoni Olszewski sprawozdanie z działalności R. G. O. od początku istnienia tej instytucji. Następnie Adam hr. Ronikier referował sprawę Rady szkolnej krajowej. W wyniku dyskusji powzięto uchwałę: „po akcie 5 listopada społeczeństwo nie może przyjąć Rady szkolnej jako instytucji doradczej, uważając, że instytucja ta powinna mieć atrybucje projektodawcze i wykonawcze“. Pozatem A. hr. Ronikier referował sprawę stosunku do Macierzy Szkolnej, w rezolucji postanowiono współdziałać z tą instytucją przez odpowiednią wymianę delegatów na zebrania Rad Opie-

kuńczych i zarządów Kół Macierzy Następnie omówiono sprawę finansów rad powiatowych, samoopodatkowania się i kwesty ogólnokrajowej. Nadprogramowemi uchwałami były powzięte w sprawie stosunku R. G. O. do ludu i wydziału prowincjonalnego: Uchwalono powołać do prac Rad opiekuńczych szerokie warstwy ludu polskiego.

Fatalna kolacja

Z powodu obchodu rocznicy powstania listopadowego przypomnimy Radomiowi fakt prawdziwy, jaki zdarzył się po powstaniu 1863 roku. Sędzia b. trybunału radomskiego, Bogusławski, człowiek starszy i wysoce lojalny, otrzymał od swego znajomego w podarunku zająca. Postanowił więc urządzić kolację i zaprosił na nią prezesa trybunału, kolegów swoich sędziów i kilku adwokatów. Wszyscy zapomnieli, że to był dzień 29 listopada.

Po tej kolacji, na żądanie gubernatora Komisja sprawiedliwości zdegradowała sędziego Bogusławskiego na stanowisko asesora, prezesa trybunału Tyszkę, translokowała na gorszą posadę do Siedlec, adwokata Wojciechowskiego do Kalisza, a innych sędziów i adwokatów do różnych miejscowości w kraju. Prezes, sędziowie i mec. Wojciechowski poddali się temu rozporządzeniu, zaś adwokaci, z uwagi, że transolakacja wobec uzyskanej w Radomskiem klijenteli rujnowała ich materjalnie, zażądała śledztwa, które dość długo się pociągnęło: Ponieważ się okazało, że wszyscy są winni tylko tego, że zapomnieli, iż to był dzień 29 listop ida, zatem władze pozostawiły ich w Radomiu, skazawszy ich na zapłacenie wysokich konkrybucji Jeden zając zatem bardzo drogo kosztował, tak gospodarza jak i gości, których podejmował.

Objaśniamy, że translokacja dla adwokatów była wówczas bardzo ważną, z tego powodu, że przed rokiem 1876 t. j. przed przeprowadzeniem nowej reformy sądownictwa, adwokaci mogli bronić praw, tylko przed tym trybunałem, przy którym byli mianowani obrońcami t. j. tz. w. patronami.

Historję powyższą opowiedział nam jeden z najstarszych członków palestry miejscowej, któremu nasunęła ją zapewne możność obchodzenia dziś jawnie i publicznie rocznic naszych walk wolnościowych.

Poza stroną humorystyczną, opowieść powyższa jest charakterystyczna dla nieufności i podejrzliwości, z jaką czynownicy carscy odnosili się nawet do tych Polaków, którzy znani byli z lojalności i piastowawali urzędy publiczne. Nieufność ta jest zasadniczym czynnikiem stosunku rządu rosyjskiego do Polaków, i ciągle jeszcze istnieje, skoro złe sumienie Rosji nieuspokoiło się jeszcze nawet w 1914 roku, kiedy z początkiem wojny Rosja ewakuowała Królestwo z wojska, obawiając się powstania.

Okazuje się jednak, że ta podejrzliwość Rosji względem Polaków w znacznej mierze jest nieuzasadniona, i że obecnie Rosja uważa nas niejednokrotnie za większych „buntowszczyków", niż nimi rzeczywiście jesteśmy.

Z WARSZAWY.

W sprawie napisów polskich. Pisma warszawskie ogłaszają rozporządzenie jenerał-gubernatora warszawskiego, mocą którego napisy oznaczające nazwy ulic i miejscowości winny być umieszczane tylko w języku polskim, w dwóch językach tylko tam, gdzie istnieje „szczególna konieczność". Zawiadomienia o przedstawieniach, zebraniach i t. p. mają być ogłaszane w tym języku, w którym mają się odbywać.

Na pieczęciach gminnych umieszczony winien być Orzeł polski i napis w języku polskim.

Chłopi u jenerał-gubernatora Beselera. „Deutsche War. Ztg." donosi, że w poniedziałek, po olbrzymim zjeździe włościańskim, w którym brało udział około 4.000 włościan, udała się deputacja z 60 włościan do jeneral-gubernatora Beselera, który ich przyjął słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Poczem jeden z mówców wyraził ufność w wypełnienie zapewnień, danych w deklaracji z dn. 5 listopada. Następnie wręczył oświadczenie, zawierające życzenia włościan. Poczem przemawiał p. Beseler, tłumacząc czasy wojenne i wzywał do współpracy dla ojczyzny, a przedewszystkiem do tworzenia armji. „Proszę przedewszystkiem o to—mówił jener.-gubernator—abyście, dopóki wasz polski król—który, należy się spodziewać, wkrótce przybędzie—nie jest jeszcze w kraju, ponieważ nie może być jeszcze obranym i mianowanym, gdyż to się nie dzieje tak szybko, odnosili się do nas z zaufaniem, gdyż i my ufamy wam".

Jener.-guber. zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!"

Z ruchu wyborczego

Ilość wyborców w Radomiu. Według list wyborczych po ich ostatecznym uformowaniu Radę miejską wybierać będzie 6343 wyborców rozdzielonych pomiędzy poszczególne kurje w następujący sposób: kurja I (inteligencja)—98 wyborców; kurja II. (handlowo-przemysłowa)—1514 wyborców: kurja III (właściciели nieruchomości)—1407 wyborców; kurja IV (lokatorzy)—742 wyborców; kurja V (ogólna)—2582 wyborców.

Pakt Komitetu Zjed. z żydami został potwierdzony, w tem brzmieniu, jak to wczoraj donosiliśmy. Każdy kandydat na radnego musi bez względu na wyznanie, odpowiadać trzem warunkom: uważać się za obywatela Polski, być zdolnym do pracy dla dobra miasta i chcieć pracować —mieć czyste ręce. O posiadaniu tych trudnych rzeczywiście warunków będzie decydował Komitet Zjed. Nadto z kół tego Komitetu komunikują, że „połączenie wyborcze nie nastąpiło na żadnym zgoła podkładzie ideowym, ani politycznym i jest tylko wyłącznie oparte na połączeniu sił, w celu przeprowadzenia akcji wyborów". Jest to więc poprostu układ o podział mandatów między dwoma wrogimi obozami, widocznie jednak nie tak bardzo wrogimi, aby się nie mogły połączyć przeciw trzeciemu bardziej im wrogiemu, przeciw polskiemu obozowi tj. komitetowi demokratycznemu. Tego rodzaju osobny pakt wyborczy możliwy jest tylko w tak mało wyrobionem środowisku, jak radomskie. Głosi się hasło apolityczności, a równocześnie wbrew wszelkim zasadom klei się dziki pakt, właśnie w celach politycznych, do których idzie się po wszelkich zasadach.

Zastrzelenie strażnika

Piszą nam:

Wczoraj o godz. 3 w nocy we wsi Kierzków, gm. Zakrzew bandyci znów usiłowali dokonać rabunku, dobijając się do stodoły gospodarza Berlińskiego, lecz zostali spłoszeni przez nocującego tam Władysława Górkę, przybyłego z Radomia na robotę. Zawiedzionych w swej wyprawie bandytów i z tego powodu widocznie podrażnionych, spotkał stróż nocny tejże wsi, Andrzej Sirok, lat 55, który przechodzących zapytał „kto idzie", na co jeden zaświeciwszy mu w oczy latarkę, w strzałem z rewolweru zranił go śmiertelnie w brzuch. Po przystawieniu do szpitala św. Kazimierza, Sirok w ogromnych męczarniach w kilka godzin życie zakończył. Okazuje się, że i stróże nocni, jako milicja danej wsi, powinna być także uzbrojona.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 1 grudzień, † Eligiusza B. W., Natalji M.
Wschód słońca g. 7 m. 15 zachód g. 3 m. 42.

— **Na rzecz rodzin legjonistów** urządza Sekcja opieki przy Lidze kobiet, przedstawienie amatorskie jutro w dniu 2 grodnia br. w sali Ligi Kobiet. Sądząc z popytu na bilety. widowisko cieszyć się będzie powodzeniem. Piękny cel, na jaki przeznaczony jest dochód—pomoc dla biednych rodzin legjonistów, ściągnie do sali tłumy publiczności, która nie odmówi grosza dla rodzin tych, co życie swe poświęcają dla Ojczyzny.

W chwili kiedy Warszawa z entuzjazmem wita wkraczających w jej mury okrytych sławą żołnierzy polskich, godzi się, aby i prowincja pospieszyła z pomocą na rzecz rodzin legjonistów. Spodziewać się też można, że widowisko dzisiejsze cieszyć się będzie zupełnem powodzeniem.

— **„A przecież się rusza".** Z przyjemnością przychodzi nam skonstatować, że „Głos Radomski" w ostatnich czasach coraz częściej zamieszcza informacje o Legjonach polskich i to w tonie zgoła innym. niż dotychczas. Miłość tego pisma do Legjonów rozwinęła się tak dalego, że drukuje ono już pozdrowienia od legjonistów dla pięknych radomianek, jakby jaki organ legjonowy. Ma się wrażenie, jakoby i to trzeźwe pismo wciągnięte zostało już w wir „tańca św. Wita".

— **Obowiązkowe szczepienie ospy.** Magistrat miasta Radomia ogłasza, że z rozporządzenia władz okupacyjnych, wszelkie legitymacje wydawane będą tylko tym, którzy przedstawiają świadectwo świeżego szczepienia ospy. W przyszłości wymagane mają być te świadectwa przy otrzymywaniu kart na chleb.

— **Z targu czwartkowego.** Na targu czwartkowym zauważyć się dała znaczna zwyżka produktów nabiałowych, masło było w cenie rb. 3 do 3—20 za kwartę: drób dostawiono w dużej ilości, wskutek czego ceny były cokolwiek niższe, owoce i jarzyny na ogół podrożały. Kartofle po rb. 5 za korzec i było ich mało.

— **O stan sanitarny stajen hotelowych.** Jeden z naszych czytelników przesyła nam Jrafne uwagi:

Warunki sanitarne naszego miasta pozostawiają wiele do życzenia. Nie mówiąc o samych ulicach, gdzie po bokach leżą stosy błota cuchnącego, spojrzyjmy, na podwórza; jaki nas widok uderzy. Rynsztoki zanieczyszczone, studnie od niepamiętnych czasów nie oczyszczane i t. d. Tak samo stajnie zajazdowe w hotelach.

Szczególniej na te ostatnie należy zwrócić uwagę Magistratu naszego miasta. Pożądanem by było, aby ukazało się polecenie dezynfekowania tych stajen. Dziś w skutek panoszenia się różnych chorób koni należałoby jaknajczęściej dezynfekować stajnie zajazdowe.

— **Odpowiedzi redakcji.** *Panu X.:* Prosimy o podanie nazwiska. Nie możemy bowiem drukować pisma, nie wiedząc od kogo ono pochodzi.

Panu B. S. w Garbatce: Dziękujemy za pamięć. Z nadesłanej rzeczy nie skorzystamy.

Ofiary Koło Ziemianek „Przyszłość" złożyło w Lidze Kobiet rb. 10 na Szpital dla Legjonistów.

Na okupacji rosyjskiej

Pisma lwowskie donoszą z zajętych Czerniowiec:

Czerniowce są obecnie obozem zbrojnym. Jest tam nawet szkoła oficerska, a prócz tego kształci się tam wielka liczba rekrutów. Kawiarnie są przepełnione, ruch uliczny ożywiony, przed ratuszem dwa razy na tydzień koncertują orkiestry wojskowe. Na skutek interwencji cywilnego komisarza z Petersburga potaniały środki żywności w ostatnich czasach. Rosjanie starają się obchodzić z ludnością delikatnie. Porządek utrzymuje policja rosyjska, na której czele stoi też miejscowy urzędnik. Komenda kładzie ogromny nacisk na to, by ludności nie działa się krzywda. Prywatne mieszkania wolno zajmować oficerom tylko na polecenie magistratu i w obecności urzędnika magistratu spisującego dokładny inwentarz i obierającego potem mieszkanie od oficera. Mięsa jest dużo, gorzej z mąką. Kilo cukru kosztuje 4 rb. Masło i jaja są tanie.

TELEGRAMY

Wieniec od N. K. N.

Wiedeń. (BK.) Deputacja N. K. N. złożyła u trumny Franciszka Józefa wieniec, którego szarfy noszą napis: „Wielkodusznemu Monarsze—Naczelny Polski Komitet Narodowy".

Goście załobni.

Wiedeń. (BK.) Onegdaj popołudniu przybyła na pogrzeb bawarska para królewska, witana na dworcu przez cesarza. Wieczorem przyjechał król saski. Wczoraj przybył szwedzki następca tronu. Gustaw Adolf i infant hiszpański, Ferdynand, w. ks. badeński i saski z Wejmaru, tudzież ks. duński, Waldemar.

Kondolencje szacha perskiego.

Wiedeń. (BK). Szach perski wystosował do cesarza w serdecznym tonie utrzymany telegram kondolencyjny i ulecił posłowi perskiemu w Wiedniu, aby go zastąpił na pogrzebie. Poseł złożył u trumny wspaniały wieniec.

Komunikat bułgarski

Sofja. (BK). Urzędowo 29 b. m. front macedoński: atak nieprzyjaciela na wzgórza pod Monastyrem odparto ogniem zaporowym.

W łuku Cerny względny spokój. W okolicy wsi Gruniszte rozbiło się 6 ataków nieprzyjaciela. Nad jeziorem Tahino rozproszyliśmy ogniem silne oddziały wywiadowcze.

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie trwa pochód. Pod Giurgiu wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 200 szeregowców. Nad Dunajem między Tutrakanem i Cernawodą ogień piechoty. Pod Silistrją ogień armatni z przerwami. W Dobrudży słaby ogień armatni i starcia patroli.

Dokąd się cofną Rumuni?

Bazyleja. „Nowoje Wremia" donosi, że w głównej kwaterze rumuńskiej rozważa się myśl dalszego cofnięcia frontu aż na linję Ploesti-Braiła.

Przybycie posłów z Grecji.

Sofja. (BK.) Posłowie: Bułgarji, Austro-Węgier i Niemiec w Atenach przybyli wczoraj do Sofji, skąd udadzą się wraz ze swym personalem do Wiednia względnie do Berlin.

O glejt hr. Tarnowskiego.

Haga. Otrzymano tu wiadomość, iż na żądanie rządu austrjacko-węgierskiego o wydanie wolnego glejtu nowemu ambasadorowi austrjacko-węgierskiemu w Waszyngtonie hr. Tarnowskiemu, rząd angielski odpowiedział odmownie.

Ustąpienie hr. Bobrinskiego.

Petersburg (BK) Dotychczasowy minister rolnictwa, hr. Bobrinskij ustąpił z zajmowanego stanowiska i mianowany został nadochmistrzem dworu. Kierownictwo sprawami ministerjum rolnictwa objął tymczasowo wiceminister. Rittich.

Powrót Gerarda.

Londyn. (BK.) „Daily News" donosi z Waszyngtonu, że poseł amerykański, Gerard, w przyszłym tygodniu powraca do Berlina.

Seminarjum nauczycielskie w Kielcach.

C i k. Komenda obwodowa w Kielcach ogłasza:

W najbliższym czasie otwarte będzie w Kielcach w gmachu b. gimnazjum męskiego ul. Duża, publiczne czteroletnie Seminarjum nauczycielskie męskie, połączone z czteroklasową szkołą wzorową początkową. Nauka w Seminarjum jest bezpłatna. Niezamożni a dobrze uczący się kandydaci będą mogli otrzymać miesięczne zapomogi w wysokości 20 do 40 koron. Liczba kandydatów jest ograniczona. Do przyjęcia do Seminarjum wymaga się. 1) Ukończonego przynajmniej 15, 16, 17, lub 18, roku życia stosownie do tego, czy kandydat ma być przyjęty na 1, 2, 3 lub 4-ty rok Seminarjum (metryka urodzin). 2) fizycznego uzdolnienia (świadectwo lekarza) 3) Moralnej nieskazitelności (świadectwo moralności) 4) Odpowiedniego przygotowania naukowego. Ukończenie 3, 5, 6, lub 7-ej klasy szkoły średniej uprawnia kandydata do wstąpienia bez egzaminu na 1, 2, 3, ewentualnie 4-ty rok Seminerjum; w przeciwnym razie rozstrzyga egzamin wstępny. Do przyjęcia do szkoły wzorowej wymaga się: a). Ukończenia conajmniej 6, 7, 8, lub 9 roku życia odpowiednio do tego czy dziecko ma być przyjęte do 1, 2, 3, lub 4 ej klasy (metryka urodzin). b) Odpowiedniego przygotowania naukowego (ukończenia niższej klasy w szkole ludowej w roku poprzednim z postępem dobrym). W braku świadectwa rozstrzyga o przyjęciu egzamin wstępny. Czesne ra naukę wynosi dziesięć koron za półrocze. Zgłoszenia przyjmuje do czasu przybycia Dyrektora Zakładu c. i k. Inspektor szkolny obw. w Kielcach od godziny 4 ej do 6-ej.

Termin egzaminów wstępnych i rozpoczęcia nauki będzie ogłoszony.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Biuro Pośrednictwa pracy Departamentu Opieki N. K. N.

Wśród superarbitrowanybh Legjonistów zgłaszających się do naszego biura poszukują posady: Filozof, specjalista w językach nowożytnych francuskim, niemieckim i rosyjskim oraz klasycznych łacinie i grece, subjekt handlowy w dziale konfekcji męskiej, szofer, pomocnik biurowy piszący biegle na maszynie, drogeżysta z 14-to miesięczną praktyką w droguerji, w Poznaniu, słuchacz praw poszukujący posady biurowej, maszynista mechanik, technik konstruktor, pomocnik buchalteryjny.

Poszukiwani są natomiast: dziennikarz do pomocy w redakcji dziennika, pomocnik biurowy piszący na maszynie i znający stonografję polską i niemiecką korepetytor na prowincji, nauczyciel w gimnazjum realnem 5 klasowem specjalista przyrodnik; woźny—kursor do Tow. Sokół w mieście prowincjonalnem, woźny w większej instytucji w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Departament Opieki ul. Batorego L. 20.—Godziny urzędowe od 10 i od 4—7.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.